

SŁOWO

WILNO, Czwartek 19 listopada 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80250. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uwiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

LENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty i ogłoszenia w numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Na dostarczenie numeru dowodowego

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Połesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUBASZY — Bufet Kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Sowałsha 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin-Bituro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

METANOIEITE

Czas już wielki złagodzić wstrząs, który przeszła nasza młodzież uniwersytecka, czas spokojnie zastanowić się nad przeszłą przez Polskę burzą studenckich ruchów antysemickich.

Zdaje się, że młodzież dostatecznie już wyładowała się i wyszumiała, aby dać posłuch rozprawce, bo dotychczas wypadkami kierował demagogiczny frazes w rodzaju: „sprzedaj Staroście ciało za 30 srebrników”.

Rzeczywisty jednak podkład akademickich rozruchów przeciwżydowskich tkwi bardzo głęboko w społeczeństwie i były długotrwałe działające przyczyny, które tę psychikę wytworzyły.

Przejawy zewnętrzne tego ruchu akademickiego dla każdego człowieka kulturalnego są wstrętne — bo dzikie. W skutkach swoich najwięcej zaszkodziły Polsce i Polakom, ponieważ trzeba nie zapominać, że przed powstaniem Niepodległości my sami byliśmy w sytuacji mniejszości i to nie lubianej, a i obecne mamy osiem milionów naszych wychodźców, którzy stanowią mniejszość polską zarówno w krajach europejskich, jak też i Ameryki Południowej i Północnej. Heca antysemicki — to właśnie woda na młyn kućcia wszelkich spraw mniejszościowych między narodowych i tana dla naszej dyplomacji, broniącej mniejszości polskiej za granicą. Oczywiście, że i propaganda antypolska szeroko żeruje na naszych wypadkach przedstawiając je jako pogromy.

W wewnętrznym życiu akademickim nieuszanowanie własnej Alma Mater przez studentów, zrywających wykłady i ciskających ponad głowę profesorów stołkami w tych kolegiach żydów, którzy się schronili za niego, oczywiście pozostawiło wiele gorczy. Rozgoryczenie panuje wśród młodzieży tak wielkie, że przejawia się wzajemnie sobie udzielanymi tytułami z jednej strony „morderców”, z drugiej — „chuliganów i palkarzy”.

Wykłady zawieszono, a takie nastroje wykluczają możliwość niezwłocznego otwarcia Uniwersytetu, bo gdyby po otwarciu zaczęto ponownie wyrzucać żydów — to Uniwersytet musiałby być zamknięty, a co zatem idzie cała młodzież byłaby niezmierzenie poszkodowana, bo nowe wpisy obciążłyby ich skromne budżety, a niepewność przyjęcia do reszty targałaby nerwami naszej młodzieży. Dużo zaś z nich musiałoby odbywać służbę wojskową niezwłocznie.

Stan obecny długo, przedłużać się nie może, bo młodzież nie tylko naprosto traci czas nie ucząc się, ale też jest wystawiona na rozmaite próby skierowania niezadowolonej już nie przeciwko Żydom, ale przeciwko rządowi.

Wszystkim jest jasne, że stan obecny trzeba jaknajprędzej zlikwidować, a zlikwidować można jedynie na drodze wzajemnych ustępstw.

O ile ustępstwa te nie są wymuszone siłą — to koniecznym jest należyte zrozumienie przyczyn, które zająca spowodowały.

Odruch młodzieży naszej jest odbiciem psychiki ogromnej części społeczeństwa, która wytworzyła się w Polsce w stosunku do Żydów. Rzecz prosta, że młodzież zawsze żywiej odczuwa i przejawia prądy, nurtujące w społeczeństwie, w tym zaś wypadku dołączyło się jeszcze wykorzystanie nastrojów młodzieży przez nasze szowinistyczne stronnictwa, co szczególnie wydatniło się w Wilnie.

Wiatr przyszedł z zewnątrz przez szowinistyczną prasę i przez przyjezdnych agitatorów z innych miast. Młodzież wileńska właściwie została wciągnięta w wir antysemickiego prądu, płynącego z innych środowisk uniwersyteckich.

Ale sedno sprawy leży daleko głębiej, ponieważ znajduje się w tonie samego społeczeństwa.

Gdyby w społeczeństwie nie było nastawienia przeciwko Żydom — to ani prasa, ani emisariusze nie mogłyby pchnąć młodzież naszą na drogę awantur.

Stwierdziwszy, że te nastroje nieprzyjemne Żydom obejmują dużą część społeczeństwa, trzeba zaznaczyć, że stosunek ten silnie się zmógł w ostatnich latach, a kryzys ekonomiczny zaszczycając walkę o byt, tylko obostrzył go.

Dalsze prześladowania Polaków na Łotwie

39 OSÓB SKAZANYCH PRZEZ SĄD W DYNEBURGU

RYGA. (Pat). Sąd okręgowy w Dyneburgu, jako sąd drugiej instancji, rozpatrzył dalsze dwie sprawy Polaków, oskarżonych o przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa łotewskiego przez śpiewy polskie.

W obydwu tych sprawach oskarżał prokurator Karczewski. Obronę wnosili mecenas Szabłowski, Kasperowicz i Butowski. Na ławie oskarżonych zasiadły 23 osoby. Po zamknięciu przewodu sądowego sąd wydał wyrok, mocą którego 3 osoby zostały uniewinnione, 4 osoby zostały skazane warunkowo, 5 osób zostało

skazanych na 7 dni aresztu, pozostałych 11 osób zostało skazanych na areszt od 3 do 6 tygodni.

W drugiej identycznej sprawie 4 osoby zostały uniewinnione, 3 skazane warunkowo, 2 — na 2 dni aresztu, 4 — na 7 dni aresztu, pozostałych zaś 10 osób zostało skazanych na karę aresztu od 3 tygodni do 2 miesięcy.

Obroncy wnoszą apelację do Senatu.

Ogółem w dniu wczorajszym zostały rozpatrzone wszystkie trzy sprawy, dotyczące zajść w kościele litukszańskim.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

Zeznania profesora Bartla

WARSZAWA, 18.11 (tel. własny). — Na dzisiejsze posiedzenie wezwano w charakterze świadków między innymi: posła Pięta, prof. Bartla, prof. Kulczyckiego. Wszyscy trzej przybyli do Sądu o godzinie 9 m. 30, tak, jak im wyznaczono. Prof. Bartel siada w kularach na stole i w tej pozycji rozmawia ze znajomymi. Prof. Bartel zamieszkał w Warszawie u swego przyjaciela profesora Politechniki, Broniewskiego, ministra w pierwszym po-majowym gabinecie dr. Bartla.

O godzinie 10 min. 15 zaczyna zeznania poseł Karol Pięta. Prokurator złożył wniosek o wyłączenie świadka od przysięgi. Obrona nie sprzeciwia się. Poseł Pięta opowiada o programie Centrolewu, zmierzającym do wywołania szerokiego ruchu opinii: „Po kongresie Centrolewu wyłoniliśmy komisję bloku wyborczego. Wreszcie dnia 9 września akt wyborczy podpisał się. Nie wiem, czy to dobrze, żeśmy się pochwalili zaraz tym faktem, że poseł Niedziałkowski zadzwonił do Klubu Sprawodawców parlamentarnych, do których wiadomość dostała się do prasy. W 6 godzin później pojechałem do Brześcia. Ja jestem ofiarą — opowiada poseł Pięta — przekonani, że jestem stronnikiem gen. Sikorskiego. Uważano mnie od maja za ekspozyturę gen. Sikorskiego na terenie Sejmu, a to dlatego, że się za nim ująłem, kiedy po słynnym raporcie oficerów w Sulejówku Pan Prezydent Wojciechowski nie chciał z nim rozmawiać”.

Adw. Landau: — Wieg w osobie Pana porachowano się z Sikorskim?

Świadek: — Tak, Panie obrońco, bo z Sikorskim to trochę trudniej niż ze mną.

Adw. Berenson: — Jak Pan sobie tłumaczy, że nie siedzi Pan na ławie oskarżonych?

Świadek: — Różnie. Ale w najgłębszym swoim przeświadczeniu tłumaczę sobie w ten sposób, że na mnie i p. Dąbskiego padło w Brześciu najgorsze... może wysoka sprawiedliwość sanacyjna uważa, że w ten sposób już odcięliśmy za swoje grzechy, albo może, jak to mówił Marszałek Piłsudski w swoich wywiadach, chodziło o przestępstwo poposłite, może awansowano mnie w ten sposób.

Przewodniczący: — Proszę poprosić świadka Bartla. Po chwili przed Sądem staje p. Bartel.

Adw. Berenson: — Zwracam się do Pana, jako b. Premiera i profesora, zamieszkałego stale na naszych kresach południowej rewolucyjnej Centrolewu miała wpływ — w-schodnich. Czy wiadomo Panu, by na ukształtowanie się stosunków z mniejszościami?

Bartel: — Ja takiego związku nie widzę.

Adw. Berenson: — Czy Pan teraz nie widzi, czy Pan go nie widział, będąc Premierem?

Bartel: — Jestem daleki od potępienia całej młodzieży. Stała się wielka szkoda, stało się wielkie głupstwo, w którym zawiły obydwie strony, a zrozumiałem to, należy przejść nad wypadkami do porządku dziennego i do pracy bez wysuwania wrogich postulatów, bez wyzysku wzajemnych.

Uważam, że dla psychiki zbiorowej naszej młodzieży wprost szczęśliwy traf, że nie został zabity kolega Żyd, a śmierć s. p. Wacławskiego może się stać odkupieniem gwałtów popełnionych, które oby się nigdy nie powtórzyły.

Polska potrzebuje spokoju, spokoju i jeszcze raz spokoju, co się tyczy do spraw zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Polska, mająca trzecią część ludności obconarodowej — Żydów, Białorusinów, Ukraińców — dąży do tego, aby wszyscy oni byli dobrymi obywatelami polskimi, a dla tego zgodne pożyczcie jest życiową koniecznością. Państwowość interesu Polski tego wymaga.

Prof. Jul. Szymański.

NOMINACJA WOJ. KIRTIKLISA

„Gazeta Polska” w rubryce „Dzień Polityczny” pisze: Dowiadujemy się, że na miejsce p. Lamota, który wychodzi ze służby administracyjnej, na stanowisko wojewody pomorskiego będzie prawdopodobnie mianowany p. Kirtiklis, dotychczasowy wicewojewoda w Łodzi.

SKAZANIE MORDERCY W GNEZNIEM

POZNAN, PAT. — Z Gniezna donoszą, że tamtejszy sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę 30-letniego robotnika Ignacego Kranza i Pakości, oskarżonego o zabójstwo małżonków Kazimierza i Zofii Lewandowskich w czasie sprzeczki. Rodziny te żyły między sobą od dłuższego czasu w niezgodzie. Często dochodziło do starć i kłótni. W czasie jednej z takich sprzeczek Kranz zastrzelił Lewandowskiego, który zmarł natychmiast i zranił jego żonę, która zmarła następnie w szpitalu. Sąd okręgowy w Gnieźnie skazał Kranza na 10 lat ciężkiego więzienia.

Silva rerum

Lekarz Wojskowy, organ oficerów korpusu sanitarnego, zamieścił w Nr. 7 sprawozdanie z przebiegu egzaminu wstępnego do Szkoły Podchorążych Sanitarnych w r. 1931 — 32.

Kandydatami byli maturzyści szkół średnich z całej Polski. Na początku egzaminu kandydaci musieli dać odpowiadanie na kwestionariusz, zawierający 25 pytań, pozwalających zorientować się w ogólnym poziomie kandydatów. Oto szereg pytań i autentycznych odpowiedzi:

1) Wodowie w wojnie polsko-bolszewickiej: Świński, Prystor, Wieniawa-Długoszewski, Składkowski, Hubicki, Beck.

2) Wodowie wielkiej wojny europejskiej: Pełtura, Bismarck, Wilson, Clemenceau.

3) Monarchie w Europie: Niemcy, Ałbania, Turcja, Chiny.

4) Największe żyjących pisarzy polskich: Bałucki, May, Chodźko, Zeromski, London.

5) Doniosłe daty w dziejach ludzkości: rok urodzenia kandydata, ukończenie gimnazjum, ślub i śmierć kochanych osób.

6) Największe księgi społeczne, trapiące ludzkość: leniwość, obojętność, gnusność, podatków, mała reprodukcja (!), lakonizm, biurokracja, brak gotówki, brak rozumu, nadmierna wilgoć.

7) Produkty destylacji węgla: węgiel drzewny, żelazo, rud.

8) Wynalazki Edisona: maszyna do pisania, lokomotywa, lampa, latarnia.

9) Postacie energii: Bóg Ojciec, Matka Boska i św. Piotr, siła wola, moc, rozkazowanie, Hannibal, Kościuszko, Napoleon, bieg, krzyk, śród, śpiew.

10) Specjalności lekarskie: homeopatia, patologia, weterynaria, psychologia.

11) Obrazy Matejki: „Matka Boska Ostrobramska”, „Kucie kos”, „Branka i Sybir”, „Wojuska”, „Reduta Ordona”.

12) Utwory Chopina: „Halca, utwory w gamach różnych”, „Rozbity fortepian”, „Owerta” (!)

13) Miasta, leżące nad Wisłą. Puck, Gdyń.

14) Miasta uniwersyteckie: Bydgoszcz.

15) Metale: Virtuti Militari, Krzyż Walecznych.

16) Bitwy Kościuszkowskie: Raszyn.

Dr. Hauslinger, autor sprawozdawczego artykułu, ze smutkiem i rozpaczą stwierdza wyjątkowo szczupły zasób wiedzy ogólnej kandydatów na lekarzy wojskowych, — podkreśla jednak, iż w jednej dziedzinie kandydaci czuli się całkiem pewni siebie:

Na pytanie, jakie rodzaje sportów zna kandydat? jakich rekordzistów, wszystkie odpowiedzi były wyczerpujące i dokładne. Wskazuje to na zbytne skierowanie zainteresowań młodzieży w szkolnictwie średnim w kierunku wychowania fizycznego ze szkodą dla nauki.

Oto są piękne skutki bardzo postępowego, demokratycznego i zgodnego z najnowszymi, zagranicą teoriami pedagogicznymi — ogłupiania młodzieży w szkołach średnich! Ze podobnym poziomem maturzystów jest obecnie stanem normalnym, łatwo się przekona każdy, kto zechce zadać naszym maturzystom podobne pytania!...

Ale o tem boimy się myśleć!...
Lektor.

PROF. M. BIRZYSZKA O EKSCESACH WILEŃSKICH

Prezes Związku Wyzw. Włna profesor M. Birzyszka udzielił wywiadu w sprawie ekscesów wileńskich (Echo):

„Żydzili wileńscy są dla mnie bliskimi znajomymi. Wśród nich mam wielu przyjaciół. Się wraży serdecznego współczucia żydostwu wileńskiemu. Wyobrażam sobie całe to nieszczęście.

Ludność wileńska, to ci sami mieszkańcy Litwy, niezależnie od tego, czy mówią po litewsku, po polsku czy białorusku. Ludność wileńska zawsze zgodnie współżyła z Żydami. Agitacja pogromowa wyszła ze środowiska elementów obcych. Studenci wileńscy w większości wypadków są przyjezdnymi z Polski.

KATASTROFA AUTOBUSOWA

POZNAN, PAT. — Wczoraj wieczorem rozbił się pod Kostrzynem autobus, kursujący na linię Poznań — Witkowo. Wskutek tego wypadku kilka osób odniosło cięższe kontuzje, a rolnik z pod Gniezna Urbański w stanie groźnym przewieziony został do szpitala.

Otwarcie Uniwersytetów w Warszawie

ODEZWA REKTORÓW UCZELNI AKADEMICKICH

WARSZAWA, (Pat). Rektorzy uczelni akademickich wystosowali do młodzieży akademickiej następującą odezwę:

Do młodzieży akademickiej uczelni warszawskich.

W trosce, by młodzież akademicka nie straciła roku studiów, konferencja rektorów uczelni akademickich m. st. Warszawy w dniu 18 listopada 1931 r. uchwalała wznowienie wykładów i zajęć w sobotę dnia 21 li-

stopada r. b. Rektorzy uczelni akademickich ufają, że zachowanie się młodzieży będzie zgodne z prawami i przepisami życia akademickiego.

(—) Pszenicki, rektor Politechniki.
(—) Biedrzycki, rektor Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiej.
(—) Jackowski, rektor Wyższej Szkoły Handlowej.
(—) W zast. Michałowicz, rektor Uniwersytetu.

GŁOS OSTRZEŻENIA

List Pasterski

J. E. TEODOZJUSZA, ARCYBISKUPA WILEŃSKIEGO I LIDZKIEGO, DO PRAWOSŁAWNYCH DJECEZI WILEŃSKIEJ

List pasterski J. E. arcybiskupa Teodozjusza do prawosławnych, którego fragmenty drukujemy w przekładzie poniżej, wobec ostatnich dość licznych wydarzeń w naszych powiatach granicznych, nabiera szczególnego znaczenia. (red.)

Ukochani w Chrystusie Bracia! Z gazet, jak również z innych, bardziej pewnych źródeł, dowiadujemy się, iż za ostatni rok wzmożła się znacznie fala uciekinierów z Rosji sowieckiej do Polski.

Okrutna władza bolszewicka, zrujnowawszy i ograbiwszy włości, obróciła ich w niewolników, których przemocno zapędza do „kołchozów“ (kolektywnych gospodarstw komunistycznych), tj. kolonii niewolniczych, gdzie czekają na nich ciężka praca przymusowa, pozbawienie wszelkiej własności, głód i całkowita niewola. Za tych nie-szczęśliwców, którzy sprzeciwiają się wcieleniu ich do „kołchozów“, lecz żyją sobie, pozostając na własnej ziemi, prowadząc własną gospodarkę, bolszewicy wsadzają do wagonów towarowych, odrywają ich nietylko od ich rodzinnych gniazd i gospodarstw, lecz i od ich rodzin również; rozłączając mężów od żon i rodziców od dzieci, i wywożą ich, źle odzianych i źle obutych, żeby nie powiedzieć bez ubrania i obu-wia, na dalekie krańce państwa, do Solówek, lub na Sybir, gdzie czeka na nich więcej niż ciężka praca przy mizernym odżywianiu, w surowym klimacie i pod bacznym okiem okrutnych i bezbożnych czekistów.

Pewny obokrajowiec widział kilka takich pociągów, składających się z wielu dziesiątków wagonów, napakowanych ludźmi. Ich wywozili na daleki Sybir, na roboty łatwe za to, że nie przyłączyli się do „kołchozów“. Tem właśnie daje się tłumaczyć ta fala uciekinierów do Polski, która tak wzmożła się za ostatni rok. Ludzie uciekają stamtąd, gdyż życie tam stało się nieznośne uciążliwe, otóż ludzie ratują swoje życie przez ucieczkę, nie zważając na to, że to same życie mogą łatwo stracić przy przejściu przez granicę. A to dlatego, że wołają oni umrzeć, niż żyć w okropnych, nieludzkich warunkach, które są gorsze od samej śmierci...

Niestety, prawdziwym świadkiem i świadectwem niezawsze i nie wszyscy dają wiary, jak to często w życiu bywa, — lecz ufają łgarzom i oszukańcom.

Agitatorzy bolszewicy wszelkimi dostępnymi im środkami mnożą propagandę tak wśród ludności miejskiej, jak również wśród wiejskiej Polski, zwłaszcza zaś wśród młodzieży, przyrzekając rozmaite dobra doczesne w zniszczonej i doszczętnie przez nich ograbionej nieszczęśliwej kraju.

I znajdują się łatwowierni, którzy dają posuch tym oszukańcym obietnicom i idą tam, spodziewając się, że tam prędzej znajdą dla siebie pracę i wszystko inne, potrzebne dla życia.

Lecz po przejściu granicy oni rychło się przekonują, że trafili do pułapki, z której odwrót jest prawie niemożliwy.

Bolszewicy, przyjmując tych oszukanych przez siebie „uciekierów“, segregują ich tak, jak to czynią handlarze, kupujący partię bydła. Jednych, w których dostrzegają niepewność, lub obojętność w sprawach wiary, tudzież bezwyznaniowców, przygotowują do szerzenia ateizmu, innych zaś, którzy utracili zamilowanie do prawdy, przygotowują do wychwalania życia w raju komunistycznym.

Lecz większą część tych nieszczęśliwów ładują do wagonów i jak roboty wywożą na daleką północ, lub na Sybir na ciężkie roboty przymusowe w lasach.

Otóż uświadamiając sobie ciężki los tych oszukanych przez bolszewickich agitatorów ludzi, którzy w poszukiwaniu lepszych warunków życia, przez swoją łatwowierność trafili do

Restauracja monarchji w Mandżurji

Przybycie cesarza Pu-Ji do Mukden — Wojska chińskie rozbiły Japończyków zajęli Cicikar

Ussuryjskie państwo kozackie

MOSKWA. PAT. — Korespondent sowiecki, powołując się na źródła chińskie, donosi, że Japonia przystąpiła do formowania nowych oddziałów wojskowych, złożonych z Chińczyków i rosyjskiej emigracji. Na czele tych oddziałów postawiono generałów chińskich, przyjaźnie ustosunkowanych do Japonii. Inne doniesienia głoszą, że do-wództwo japońskie weszło w porozumienie z carskim generałem Siemionowem w sprawie utworzenia w kraju Ussuryjskim państwa kozackiego.

Krwawa walka na drodze do Cicikar

MUKDEN. PAT. — Jak podaje specjalny korespondent Reutera, ofensywa oddziałów japońskich przeciwko gen. Ma-Czang-Szenowi rozpoczęła się dziś o świcie. Komunikat oficjalny podaje, że wszystkie wojska japońskie, znajdujące się w okolicach rzeki Nonni, biorą udział w walce.

TOKJO. PAT. — Wedle otrzymanych tu wiadomości, w czasie dzisiejszych walk chińsko-japońskich obie strony poniosły poważne straty. Donoszą, że do sztabu armii gen. Hai-Lung-Kiangi przydzielonych zostało 5 oficerów sowieckich.

MSG. RATA PRZYBYWA DO KOWNA

KOWNO. PAT. — Rząd kowieński udzielił swego agrément msg. Ratta, przysięzemu charge d'affaires papieskiemu w Litwie.

VOLDEMARAS PRACUJE W PARYŻU

KOWNO. PAT. — Voldemaras przebywa obecnie w Paryżu i zajmuje się wydaniem swej pracy o stosunkach polsko-litewskich. W kołach dobrze poinformowanych mówi się, że podróż Voldemarasa jest finansowana przez rząd kowieński.

ich pułapki i tam cierpią bez nadziei wyrwania się stamtąd, pozbawieni zubożonej łaski Cerkwi, jej św. Sakramentów, a po śmierci nawet chrześcijańskiego pogrzebu. My, z obowiązku naszego Arcypasterskiego, musimy ostrzec was, ukochani w Chrystusie bracia od grożącego wam i dzieciom waszym niebezpieczeństwa.

Nie wiercie kłamliwym i niesumnym agitatorom bolszewickim, którzy opowiadają wam o dobrem życiu za kordonem, ponieważ nie może być dobrego życia w kraju, rządzonego przez okrutnych i ateistycznych ciemięzów, którzy wszczęli wojnę przeciwko samemu Panu Bogu i Jego św. Cerkwi, którzy niszczą i bezszczęszczą cerkwie i klaszatory, deprawują dzieci, niewiasty i młodzieńców i czynią ciągle gwałty nad bezbroną ludnością, oraz mordują niewinnych.

Bolszewicy, którzy zniszczyli i obrócili w pustynię wielki i bogaty kraj rosyjski, nie dadzą wam nic, prócz niewoli, głodu i zębrani.

Więc, jak Pan nasz, odrzuć i zwycięż! niegdys pokusę szatana, tak i wy odrzućcie i zwyciężajcie wabiące was pokusy synów jego, nie słuchcie im i dzieciom waszym wstawiając, by nie przechodzili do bolszewików, tylko młodzie się gorąco o rychłe zbawienie nieszczęsnego narodu rosyjskiego od szatańskiej przemocy komunistycznej, która go opanowała.

Teodozjusz, Arcybiskup wileński i lidzki.

W twoim interesie leży jaknajsprawiedliwszy układ stosunków społecznych w Państwie.

Uzależnienie to jest przedewszystkiem od powszechnego spisu ludności. Współdziałaj z władzami spisowemi.

MOSKWA. PAT. — Według doniesień korespondentów sowieckich, przed paru dniami przybył do Mukden były małoletni cesarz chiński Pu-Ji. Były cesarz chiński zamieszkał w domu księcia japońskiego Kuna, gdzie mieści się również rządowy komitet, opracowujący program niepodległej Mandżurji. Korespondenci sowieccy zaznaczają, że według krążących w Mandżurji wersji restauracja monarchji ma nastąpić w ciągu dwóch tygodni. Na niektórych domach powiewają już flagi z emblematami dynastji mandżurskiej.

Były cesarz Pu-Ji urodził się w 1906 roku, na tron wstąpił w 1908 i pozostał w władzy do 1911 roku. Regentem przy nim był ojciec księżę Czuń.

Kłęska generała Maa-Czang-Szena

Tokio. PAT. — Biuro Reutera donosi, że Japończycy zadali wielką klęskę wojskom gen. Maa-Czang-Szena i ścigają je ku Cicikarowi.

Wkroczenie Japończyków do Cicikaru

MUKDEN. PAT. — Oddziały japońskie do ludności, w której zapewnia całkowitą witalną obronę życia i mienia wszystkich obywateli chińskich posłusznych prawom. Wojsko japońskie ogłosiło odezwę.

Strajk tramwajów warszawskich trwa

NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

WARSZAWA. (Pat.) Wbrew rozumieniu przez delegatów wczorajszemu zobowiązaniu słą delegatów związków zawodowych tramwajarzy na konferencji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej do niezwłocznego zlikwidowania strajku w stolicy z jednoczesnym przekazaniem sprawy zaręgu Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, strajk w dniu dzisiejszym nie został przerwany. Kontynuowanie strajku ma miejsce wskutek nieprzejednanego stanowiska pewnych organizacji zawodowych.

Pozatem, pozostaje też w związku z wczorajszym posiedzeniem Rady Miejskiej, w której większość radnych zajęła stanowisko, zmieniające poniekąd sytuację wytworzoną po podpisaniu po-

Podwyższenie kosztów sądowych

WARSZAWA. (tel. wł. 18.XI—31). Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy o podwyższeniu kosztów sądowych. Podwyższenie kosztów są-

Skazanie komunistów w Lublinie

LUBLIN. PAT. — W wyniku 2-dniowej rozprawy sąd okręgowy w Lublinie skazał Azryla Hochbojna na 5 lat ciężkiego więzienia, Mikołaja Daczuka — na 3 lata więzienia.

Djamenty w tygletku uczonego

Francja ceniła zawsze pamięć swych wielkich chemików. Najznakomitsi otrzymali wspaniałe pomniki od wdzięcznej „grande nation“. Mają więc swe popiersie i posągi: Lavoisier, odkrywca tlenu, który jak wiadomo, zginął na szafocie podczas rewolucji, Berthelot, twórca chemii organicznej, Bon, który przysłał należy odkrycie gazu świętego i wielu innych.

Ostatnio właśnie przybył Francji jeszcze jeden przepiękny pomnik sławnego chemika. Jest to popiersie chemika Moissana, wznie-sione posrodku rynku miasta Meaux. Pomnik ten będzie stał nazwisko człowieka, który przez śmiałe eksperymenty zwrócił na siebie szczególną uwagę i stał się zaszczytnie znany nie tylko w ciastem kole fachowców, lecz i w najszerzych sferach społeczeństwa.

Henri Moissan, który należał niewątpliwie do największych chemików okresu przed wojennego, zyskał sławę wszechświatową, dzięki próbom tworzenia brylantów drogą syntetyczną. Po wielu doświadczeniach, udało się rzeczywiście temu uczonemu otrzymać drogi kamień sposobem sztucznej kry-stalizacji węglika. Otrzymane tą drogą brylanty nie przekazywały nigdy rozmiarów mikroskopijnych. Mimo to jednak zwycięstwo nauki było niewątpliwie. Rozum ludzki wydarł przyrodzie — zazdrośnie strzeżoną tajemnicę.

Wodzian w państwie robotniczym, bez dachu nad głową od pięciu miesięcy, chodzi i chodzi po mieście, szuka, błaga, prosi. Bez dachu, bo synagoga toż przecie nie lokal, to: „chram religijnah durmanu“. Codziennie bywał Łundzin w „gorsawiecie“, codziennie odpowiadano mu tam stereotypem: „damo kwateru, abawiazkowa damo, jak tolki wyzwalica dzie“.

Jak się w Sovietach załatwia zapotrzebowania obywateli, posiadających wszelkie prawa wobec państwa, t. zn. proletariatu, świadczy fakt, że jeszcze w czerwcu zarówno prokurator, jak sąd wydali zlecenie oficjalne, ażeby mieszkanie dla Łundzina zostało wydane w terminie jak najkrótszym. Przyszedł wrzesień, ale nie upragniony termin. Wreszcie sprawa Łundzina, zadowolając jego wrodzonym talentem i umiejętności chodzenia wokół własnej osoby — stała się głośną w mieście. Miejscowe organizacje burza-ły się na „ciaganinu“, na biurokracyzm, ale... ale mieszkania jak nie było, tak nie było.

Po sześciu miesiącach bezdomnej włóczęgi w rodzinnym mieście nazwisko Łundzina dostało się na łamy pra-

Ogrody starożytnego W WIRZE STOLICY

wschodu ZNAMIENNY ZJAZD

Kolebką sztuki ogrodniczej był wschód starożytny. Łagodny klimat, rozmaitość gatunkom roślin i wrodzone ludom antycznego wschodu zamiłowanie do przepychu, sprawiły to, że potrafili oni wzniesić ogrodnictwo ozdobne do poziomu sztuki, która w ciągu wieków rozwijała się narównie z innymi wy-tworami ludzkiego intelektu, tworzyła swoje odrębne style i była wykładnikiem poczucia estetycznego w różnych narodach. Pierwsze wzmiarki, jakie posiadamy o starożytnych ogrodach, zawdzięczamy Herodotowi, który w pismach swoich z podróży do Egiptu przedstawia dokładny opis ogrodu przy świątyni Ozyrysa i Ammona w jednej z oaz Sahary.

Ogród egipski odznaczał się regularnością kształtu oraz symetrycznym ustosunkowaniem poszczególnych płaszczyzn, tworzących piękną do wzorzystego kobierca podobną kompozycję, składającą się z kwadratów i równoległoboków. Po środku wznosiła się masywna świątynia, a w jejśrodku której stały dwa obeliski, a droga do niej prowadziła między szeregiem sfinksów. Cały ogród zaopatrzony był w gęstą sieć kanałów, które dostarczały potrzebny roślinom wodę i stanowiły jednocześnie motyw dekoracyjny. Na powierzchni wody pływały ptactwo ozdobne, święte ibisy, a w głębi gniezdziły się krokodyły, będące u starożytnych egipcjan przedmiotem kultu. Brzegi basenów obsadzano lotosem i papirusami, oraz różno barwnem, o udużającym zapachu, kwieciami. Cieniste aleje z wszelkiego gatunku palm, drzew laurowych, pomarańcz, syk-mor (Ficus sycomorus) i akacji dawały schronienie przed palącymi promieniami słońca. Korony drzew nieraz sztucznie formowane w kształcie wachlarzy, tworzyły uzupełnienie architektury ogrodu, który do dzisiaj pozostał w ogrodnictwie ozdobnym wzorem t. zw. stylu regularnego, wdziesięcznego w spokoju linii i wytwornej prostocie.

Siodmym cudem świata starożytnego były ogrody wyspę Semiramidy, legendarnej władczyni Babilonu. Wznosiły się one amfiteatralnie nad brzegami Eufratu i obejmowały olbrzymią powierzchnię. Ogrody te położone były na tarasach murowanych, wspartym na potężnych kolumnach. Wodę dla roślin dostarczały z Eufratu specjalne maszyny, obsługiwane przez kilka tysięcy niewolników. Cały teren ogrodu otoczony był murami tak długimi, że ażeby go obejść pieszo — według słów starożytnych — trzeba było 70-ciu dni czasu. W ogrodach tych odznaczają się niezwykle bogactwem roślinności, znajdowało się mnóstwo otarty, na których składano ofiary całopalne. Wiele ogrodów Semiramidy istniały od roku 2000 do 759 przed Nar. Chryst. Ksenofon (500 r. przed Nar. Chryst.) podziwiał pietyzm, z jakim Persowie pielęgnują swe ogrody, zwane rojami. Przeważają w nich rośliny aromatyczne, a więc kwiaty, szczególnie różę, oraz palmy. W rajach hodowa-no dzikie zwierzęta, na które urządzano polowania, tak, jak się to czyni obecnie w parkach myśliwskich. Król Cyrus wydał zarządzenie, aby należny prowincji, satrapi, za kładł, przy swych sadybach ogrody, a za niezastosowanie się do tego nakazu groziła surowa kara.

Ogrody perskie nie były ogrodami ściśle ozdobnymi: hodowano w nich obok roślin dekoracyjnych, roślin użytkowych, przeważnie wschodnie korzenie i warzywa. Fenicjanie, najwięksi handlarze świata starożytnego, lubowali się też w ogrodach: sprawowali oni z różnych krajów rośliny i ogrodników, którzy otażali ich domy ogrodami. Poza roślinnością ważny czynnik dekoracyjny stanowiły w ogrodach Fenicjan altany marmurowe i posągi, które nagromadzone w dużej ilości psuły wygład estetyczny ogrodu.

O sztuce ogrodniczej żydów wiemy mało. Jedynie Biblia wspomina o raju, który nie miał specjalnych cech charakterystycznych, a jak przypuszczają możemy — nie różnił się od „rajów“ perskich. Ogród króla Salomona (1000 r. przed Chryst.) miał kształt kwadratu, otoczony był wysokim murem i posiadał trzy baseny wodne. W roślin przeważały w nim drzewa oliwne, figowie oraz winorośli; hodowano też tam warzywa i korzenie aromatyczne, używane na-onczas przez żydów.

Grecy pierwsi stworzyli ogrody publiczne. Słynnym był ateński gaj Akademosa, w którym nauczał najwybitniejszy filozofowie Hellady. Istniała tam również aleja filozofów, która była miejscem przechadzek Plutarcha i Platona. U stóp Olimpu istniał ogród w stylu regularnym, gdzie ustawiano posągi ku czci zwycięzców igrzysk olimpijskich. Z chwilą wkroczenia wpływów rzymskich do Grecji ogrody jej utraciły swą indywidualność.

W późniejszych czasach spotykamy tam ogrody, wzorowane na stylu rzymskim, który wywarł tak olbrzymi wpływ na rozwój stylu ogrodów wczesnego renesansu.

A. Pawlin.

W. JUREWICZ
był majstr firmy
Paweł Bure
poteca wielki wybor zegarów
i biżuterji oraz precyzyjna naprawa
po cenach z n i z o n y c h
Wilno, A. Mickiewicza 4.

Obszar, przeznaczony na budowę kanału z przyległościami 1,900,000 m. kub. ilość żwiru, jak należy przetranszować 7,900,000 m. kub. ilość skał do usunięcia 175,000 m. kub. objętość prac betonowych 565,000 m. kub. szerokość dna 80 m. (Kanal Suezki 45 m., Kanal Panamski 61 m., przyp. Red.) głębokość najmniejsza 11 metrów.

Przedsiębiorca budowlany jest Socjete des forces motrices du Haut Rhin, która budowę zleciła tuw. Societe Energie Electrique du Rhin, posiadającemu kapitału zakładowego 250 milionów franków francuskich. Budowę jak zaporowych wykonaną będą na rachunek państwa francuskiego, przez koncern Siemens na poczet odszkodowań repa-racyjnych.

Zatrudniać się będzie oprócz inżynierów i techników około 2400 robotników.

Powszechny spis ludności to egzamin Polski przed zagranicą, na liczebność obywateli i na ich uspołecznieniu granuje się potęga Państwa.

JAK ŻYD ORSZAŃSKI SZUKAŁ MIESZKANIA?

Wiosną roku bieżącego była u nas powódź. Co wtedy pisały gazety sowieckie w Mińsku? — Niesłychane bzdury! Podobno nikt u nas powodziłami się nie interesował! Wyrzuceni przez żywioł na bruk, lub pole, pozostawiono bez opieki, bez chleba, bez dachu nad głową! Wszystko to — oczywiście — nieprawda, jak zresztą nie prawdą jest 99 procent sowieckich opiszów Polski. Ale powódź nawiedziła również Białoruś sowiecką i tam wy-lane rzeki zniosły niejedno domostwo.

Powódź jest zjawiskiem sezonowym, nie należy więc dziś do tematów aktualnych. Może na wiosnę będziemy mieli nową powódź, tymczasem jednak zahaczaliśmy nieco o nią dla opisu przygód pewnego żydka z Orszy, które początek swój od powodzi biorą. Taki mały obrazek z życia sowieckiego. Taki charakterystyczny, iż godzien opisu.

Dzień 22 kwietnia — pisze sowiecka „Zwiastka“ — pozostanie nazawsze w pamięci biednej rodziny robotniczej

Łundzin. Istotnie dnia tego rodzina cała znalazła się bez dachu nad głową. Woda zalała dom, zniszczyła urządzenie wewnętrzne, rozwalila piec. Winę nie ponosi ani prokuratura, ani „gorsawiet“. Wie o tem dobrze Łundzin, lecz co ma robić? Jest robotnikiem w państwie robotniczym, pełen zatem ufności i przekonania, że winni mu pomóc w tak ciężkiej przygodzie, udaje się do przewodniczącego „gorsawietu“. Niema gdzie mieszkać, czyby nie dozwolono mu narazie ulokować się w klubie?

— Możecie usiałieca dzie chociażcie, u klub dawzolu nie dam — odpowiada przewodniczący.

Łundzin jest komunistą, niewiadomo, czy z przekonania, czy z musu, ale do synagogi nie chodzi w obawie utraty kawałka chleba. Nocuje wiele dni pod gołym niebem, wraz z rodziną. A przecież jest pracownikiem, robotnikiem fabryki. Chodził, chodził do różnych instytucji, do kolegów — robotników wreszcie, domagał się, prosił, żądał — nic. Wtedy to uderzył się w piersi i... zastukał do drzwi synagogi. Komunistą był, ale w synagodze go przyjęto. W cichych, opuszczonych

murach, śledzonych przez agentów G. P. U. znalazł przytulne wreszcie „sawieckij raboczyj“. Tu mu nie czyniono wyrzutów. — Bóg pokarał — powiedział rabin — lud swój i oddał go w ręce obecnych władców. Bóg sprawdził powódź, Bóg da, będzie lepiej! — Rodzina, składająca się z pięciu osób, członka partji komunistycznej, za wodowego robotnika — nie znalazły litości u władz sowieckich — mieszka tedy w synagodze. Płyną miesiące.

Powódź minęła, ale mieszkanie Łundzina okazało się niemożliwe do zamieszkania. Ściany zgnity, dach się zawalił. W synagodze nie można było mieszkać wcale. Biedne ruchomości, trochę mebli gniło z wilgoci, po ścianach kamiennych płynęła woda. Łundzin udaje się po raz drugi do „gorsawietu“. Tam go czeka odpowiedź nieoczekiwana.

— Kwatery u nas niama, znajdziecie sami, tady damo.

Łundzin idzie na poszukiwanie mieszkania. Są takie u Glikina, Ciejfela, Szabaszowa, ale zajęte je niesposob. Pewne biurokratyczne kombinacje stoją temu na przeszkodzie. Sowiecki po-

się o własną skórę i całej rodziny, składającej się z pięciu osób. W dodatku to przekleste locum w synagodze. Wyniósłby się z przyjemnością, wolałby już mieszkać pod gołym niebem, ale cóż — jesień, słońce. Co rano trzeba iść do pracy, pracy ciężkiej i źle opłacanej. Musi teraz zbierać materiał dowodowy, przedstawiać świadków, że pochodzi z rodziny proletariackiej, że córka jego od szesnastu lat pracuje ciężko w fabrykach miejskowych, że jest biednym, bezdomnym, skrzywdzonym robotnikiem.

Znaleźli się ludzie, którzy go poparli, znaleźli się jednak i tacy, którzy podali w wątpliwość zeznania Łundzina i jego świadków. Biurokratyzm sowiecki hula w najlepsze! Mija listopad, a biedny Łundzin wciąż mieszka w wilgotnej synagodze, gdzie go przytulili równie biedni rabini.

Czyż to nie jest charakterystyczny obrazek sowieckiego życia, najbardziej autentyczny, bo ze źródeł sowieckich pochodzący? Tak oto powodziłaniem so-wiecki, szukający dachu nad głową, znaleźć go łatwo może w... G.P.U.

az.

Prace komisji w sprawie zajęć ulicznych

W związku z niejasnym doniesieniem prasy co do charakteru komisji, urzędującej pod przewodnictwem p. wice wojewody Jankowskiego w sprawie ostatnich zajęć wileńskich, dowiadujemy się z źródła urzędowego, że komisja ta, o charakterze ściśle wewnętrznym, powołana została przez p. wojewodę wileńskiego celem rozpatrzenia skarg, napływających z różnych stron do p. wojewody na poszczególne organy podległej mu administracji i policji.

W „Expressie Wileńskim” z dnia 18 bm. pojawiła się oparta na mylnych informacjach notatka, łącząca pobyt p. Ministra Sprawiedliwości w Wilnie ze sprawą ostatnich zajęć ulicznych i donosząca o rzekomym przyjęciu przez p. Ministra Komisji, śledzącej z inspektorem Zielińskim na czele. Dowiadujemy się z źródła urzędowego, że podane w przytoczonej notatce okoliczności, towarzyszące przyjazdowi p. Ministra, są nieprawdziwe, gdyż p. minister Michałowski zatrzymał się w Wilnie jedynie w przejeździe na kilka godzin w sprawach ściśle prywatnych. Również nie odpowiada rzeczywistości wersja o przybyciu komisji śledczej, zaś inspektor Zieliński, delegowany przez Główną Komendę PP., bawi w Wilnie wyłącznie w sprawie dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko nadkomisarzowi policji państwowej p. Dąbrowskiemu, wdrożonego na polecenie p. wojewody. (PAT)

Sprawa nadkom. Dąbrowskiego

Przybył do Wilna z Główny Komendy PP. w Warszawie inspektor Zieliński, delegowany przez Gł. Komendę do komisji dyscyplinarnej, rozpatrującej sprawę zawieszoną w czynnościach zastępcy komendanta PP. na m. Wilno nadkom. Dąbrowskiego.

KRONIKA

wileńska

CZWARTEK
Dziś 19
Elżbiety K.
Jutro
Feliksa

POSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 18 listopada 1931 r.
Ciśnienie średnie 774
Temperatura średnia +1
Temperatura najwyższa +2
Temperatura najniższa +0
Opad w mm. 1,5
Wiatr: północno wschodni.
Tendencja: wzrost ciśnienia.
Waga: pochmurno przelotny śnieg.

Wyjazd prezesa Ratyńskiego. W dniu 19 bm. prezes wileńskiej Izby Skarbowej p. Ratyński udaje się służbowo do Warszawy. Kilkudniowe zastępstwo obejmuje p. Adolf Zongołowicz, naczelnik wydziału IV Izby.

Konferencja w sekcji technicznej. Dziś odbędzie się w Magistracie narada kierowników poszczególnych działów sekcji technicznej w sprawie wzniesienia niektórych robot miejskich w mieście w celu zatrudnienia bezrobotnych.

Regulacja ulicy Zyguntowskiej. W przyszłym tygodniu Magistrat przystępuje do regulacji ulicy Zyguntowskiej i brzegów Wilji na odcinku tej ulicy uszkodzonej przez powódź w październiku.

Wzmocnienie mostu Zwierzynieckiego. Roboty nad umocnieniem przyczółków mostowych na Zwierzynku dobiegają już końca. Uszkodzone wiszące nasypy przy moście zostały znacznie wzmocnione i nie grożą już niebezpieczeństwem.

Zydzki zanepokojeni bojkotem. Dość szeroko prowadzona propaganda bojkotu sklepów żydowskich wywołała wśród zainteresowanych kupców znaczne poruszenie.

Kupujący - chrześcijanie unikają dość solidarnie sklepów żydowskich, przez co różnica w obrotach już obecnie daje się dotkliwie we znaki. W związku z tem delegacja związku kupców żydowskich byli wczoraj u wojewody i prezydenta miasta.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Zbranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym p. doc. dr. med. Janina Hurynowicz i p. adwokat Eugenja Szabelska wygłoszą odczyty pt. „W sprawa walce z alkoholem”, odbędzie się w czwartek dnia 19 listopada r. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3.
Wstęp dla członkiń bezpłatny, dla gości 30 gr. Imienne zaproszenia nie będą rozesyłane.

Sekcja Kulturalno-Oświatowa Rodziny Wojsk, zawiadania niżej, z dnia 22 listopada o godz. 11 przed poł. w sekretariacie R. Wojsk, Mickiewicza 13 dr. W. Wysocki wygłosi odczyt na temat Higiena kołkiety.

RÓŻNE

Min. Michałowski w Wilnie. Bawił w Wilnie minister sprawiedliwości p. Michałowski. Wbrew różnym wersjom pobyt p. ministra w naszym mieście nosi charakter prywatny.

Obchód ku czci patronki muzyki i śpiewu św. Cecylii. W niedzielę dnia 22 listopada r.b. przypada uroczystości patronki muzyki i śpiewu św. Cecylii. Zgodnie ze zwyczajem, miejscowa drużyna śpiewacza „Echo” powzięła decyzję uczczenia tego dnia, jak to czyniła w latach ubiegłych.

Obchód odbędzie się w niedzielę, w którym to dniu w Bazylece wileńskiej o godzinie 9 m. 30 rano zostanie odprawiona przez ks. parata A. Sawickiego uroczysta Msza święta, na intencję chóru „Echo”, który podczas nabożeństwa wykona pod batutą prof. Władysława Kalinowskiego szereg utworów religijnych.

Sprawa konfiskaty „Vilniaus Rytijos”. Jak podaje „Vil. Ryt.” (Nr 91), w tych dniach skierowana została do Trybunału Najwyższego w Warszawie skarga apelacyjna redaktora „Vilniaus Rytijos” w sprawie konfiskaty nakładu „Vil. Ryt.” w r. ub. za opis zajęć w Dmitrówie.

Opodatkowanie na rzecz bezrobotnych. Pracownicy wileńskiego Okręgowego i Miejskowego Urzędu Miar w Wilnie jednomyślnie postanowili dobrowolnie opodatkować się na rzecz bezrobotnych w wysokości pół procent pobieranego uoposażenia, na okres grudnia i maj br. włącznie.

Ognisko Związku Absolw. gimn. OO. Jezuitów (Wielka 64) otwarte w dniu 10.

KOLEJOWA

Dyrektor Kolei państwowych w Wilnie p. inż. Kazimierz Falkowski wyjechał w dniu 18 bm. na inspekcję linii kolejowej Białystok - Łapy, a następnie Worpajewo - Druja.

POCZTOWA

Zwinięcie agencji. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadania, że z dniem 15 grudnia r.b. zwróci się agencję pocztową ikażi pow. Brasław.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w Lutni. Dziś, we czwartek dnia 19 b.m., oraz dni następnych ujrzymy fascynującą sztukę Kaisera „Dzień październikowy” w reżyserji Stanisławy Wysockiej, w wykonaniu pp. Dumin-Rychlowa, Marekaj, Ghinskiego, Jaskiewicza, Lodeia, oraz w opracowie dekoracyjnej W. Makojnika, Arcyciekawą sztuką ta, owiana tajemniczym nastrojem, cieszy się w Wilnie zasłużonym powodzeniem artystycznym.

Jutro „Dzień październikowy”. Teatr Miejski na Pohulance. Dziś, we czwartek dnia 19 b.m. raz dni następnych ujrzymy przemianę komedii muzycznej Andra „Lalka” w nowej interpretacji scenicznym pomysłu reżysera W. Radulskiego. Melodyjną muzyką, zabawną treść, świetną grą zespołu z pp. Szurszewską, Zielińską, Detkowską, Brygiewiczem, Ciecierskim, Dejunowiczem, Domańskim, Moranowiczem, Wywiczem, Wichrowskim, oraz Wolejką na czele, sprawiają, że widowisko to można zaliczyć do najlepszych w bieżącym sezonie. Barwne dekoracje W. Makojnika, ewolucje taneczne ukła du Z. Karpuskiego, oraz kostiumy z pracowni teatralnych, dodają uroku temu przemianemu widowisku.

Św. Mikołaj dzieciom wileńskim. Dnia 6 grudnia r. b. o godz. 4 po południu odbędzie się w teatrze Lutnia przedstawienie „Kopciuszką”, uroczajone przybyciem św. Mikołaja, który ze sceny rozdawać będzie podarunki dla grzecznych dzieci, zebraanych na widowisko.

Udogodnienia dla P. T. Publiczności. Dyrekcja Teatrów Miejskich ZASP w Wilnie, zawiadania, że panie mogą pozostawać w kapeluszach, wchodząc na widowisko. Udogodnienie to obejmuje również parter.

Rewja w Ognisku Kolejowym. W niedzielę, 22 listopada o godzinie 20 w Ognisku Kolejowym w Wilnie, ul. Kolejowa 19, została nie po raz ostatni w bieżącym miesiącu wystawiona barwna, pełna humoru, melodyjna rewja w 18 obrazach p.t. „Wielka Parada Kolejowa”, pióra Boba, Emjota, Lwica i in. w muzyka Jaszczyskiego, Emjota, Lwica, Gola, Petersburskiego, Gordona i in. W rewji bierze udział doskonała wykonawczyni piosenek nastrojowych p. Hanka Skorokówna, niezrównany humorysta p. Szemberek, zespół girls i boys! Orkiestra Jazz! pod kierownictwem p. Michała Józwiaka. Ceny znizone!!! a zatem w niedzielę na Rewję do Ogniska!!!

CO GRAJA W KINACH?

Miejski: Samson i Dalila.
Helios: Wesoly Porucznik.
Stylowy: Gorąca krew.
Hollywood: Wesoly Porucznik.
Casino: Podniebny romans (Piekiel).
Pan: Marokko.
Światowid: Władcy miłości.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Złodziejstwo mieszkaniowe. W dniu 13 bm. Drodzidziwi Franciszkowi (Grochowa 3) w czasie jego nieobecności w mieszkaniu, nie znani sprawcy skradli futro na opasach, palto oraz maszynę do szycia firmy „Singer”, łącznej wartości 1150 zł.
Sorkonowej Gicie (Portowa 5) w nocy z dnia 16 na 17 b.m. niezani sprawcy skradli z mieszkania futro męskie wartości 500 złotych.

Strzały z zasadzki. — Koło Białej Waki usłowno zastrzelili mieszkanka wsi Sorok Tatarzy Wł. Mickuna.
Gdy przechodził on drogą oddano do niego kilka strzałów z fuzji, raniąc ciężko ręką.

Rannego przywieziono do szpitala św. Jankowa.
Najprawdopodobniej była to zemsta osobista.

W N.-Wilejce było samobójstwo. Obecnie wyjaśniło się, że zmarły tragicznie uczeń dokształcających kursów technicznych Ant. Bogdanowicz, ciało którego znaleziono przy ul. Połockiej w Nowej-Wilejce, popełnił samobójstwo.

Przyczyny tego kroku należy przy pisać niepowodzeniem życiowym.

Postawy. — Wypadek kolejowy. — Na szlaku Hoduciszki — Postawy, w odległości 2 kilometrów od Hoduciszek, z powodu pęknięcia osi miał miejsce wypadek z przejeżdżającym pociągami osobowym. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadła z szyn jedy nie lokomotywa.

Nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

Pamiętaj, że obowiązkiem uświadomionego obywatela jest współdziałanie przy II Powszechnym Spisie Ludności.

Wywiad z JM Rektorem Obywatelski egzamin

Powszechny spis ludności — to egzamin uświadomionego społeczeństwa. Statystyka ludności jest podstawą do organizacji życia państwowego. Zarówno ciało ustawodawcze, jak i władza wykonawcza tylko wówczas potrafią sprostać zadaniu swemu, jeżeli będą miały dokładne dane co do ludności zamieszkującej Państwo i co do stosunków wśród ludności tej panujących. Szkolnictwo, polityka skarbowo-polityka budowlana, celna, samorządowa i wszelkie inne dziedziny życia społecznego oparte są w pierwszym rzędzie na tych stosunkach, ustalając zaś je może tylko prawidłowo przeprowadzony spis ludności. W interesie każdego obywatela leży dostarczenie Państwu tych danych. Myliliby się jednak ten, kto by przypuszczał, że dane, udzielone komisarzowi spisowemu, mogą być użyte bądź przez urzędy skarbowe, w celu wymiaru podatków, bądź przez inne urzędy państwa, w celu wkroczenia w stosunki indywidualne spisywanego. Wszystkie dane, otrzymane przez komisarza spisowego, będą skierowane do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie i tam użyte do sporządzenia sumarycznych tabel i wymiarów statystycznych, które będą podstawą do prac ciał ustawodawczych w pierwszym rzędzie, a następnie, jako materiał orientacyjny użyte będą przez władze administracyjne w celu regulowania stosunków społecznych. We własnym interesie i w interesie Rzeczypospolitej Polskiej, co nikomu nie może być obojętne, każdy obywatel powinien w miarę możliwości współdziałać z władzami spisowymi bądź w charakterze komisarza spisowego i w tym celu kandydaci winni się zwracać do Centralnego Biura Statystycznego w Wilnie, ul. Dominikańska 2, bądź w charakterze świadomych obywateli, ułatwiających komisarzom spisowym ich trudną, odpowiedzialną i honorową pracę.

— Czy, a jeżeli — to z jakimi dezyderatami — zwróciła się do Magnificencji młodzież w dniu 9 bm., w którym rozpoczęły się demonstracje studenckie?
— Ani w poniedziałek 9 bm., ani w wtorek 10 bm. żadna delegacja, ani wogóle nikt z młodzieży z niczym się do mnie nie zwracał i nie starał się o widzenie się ze mną, mimo, że delegację medyków, która d. 9 bm., o godzinie 15 zwróciła się do Kierownika Ursojekturjum z zapytaniem w sprawie trudności w wyrażeniu skargi, a potem w korytarzach przy Rektoracie, młodzieży i że tegoż dnia wreszcie przybyła z dziedzińca tłumnie na wspomniane korytarze młodzież Sekretarza Uniwersytetu wezwał do wyłonienia delegacji do Rektora, o ile mają jakieś skargi, czy życzenia. Pierwsza delegacja demonstrującej młodzieży zgłosiła się do mnie dopiero w środę, 11 bm., i została przezemnie przyjęta, jak i wszystkie następne delegacje. Cała więc akcja przez dwa dni, 9 i 10 bm., ograniczała się wyłącznie do nielegalnych wieców i ubolewania godnych ekscesów, bez żadnych prób ze strony młodzieży porozumienia się z Władzami Uniwersyteckimi.

— A jakie przedstawia się sytuacja obecnie?
— Obecnie, od kiedy rozpoczęły się narzeczenia tego rodzaju próby porozumienia, prowadzi się akcje, zmierzającą do uspokojenia burzliwych nastrojów młodzieży i polegającą na akcji Profesorów - Kuratorów organizacji studenckich na terenie tych organizacji, oraz próbach porozumienia się organizacją studenckich między sobą w celu przygotowania takich warunków, które umożliwiłyby urządzenie legalnego wiecu ogólnokolegijskiego, zorganizowanego przez prezydium, reprezentujące istotnie ogół młodzieży akademickiej i mogące gwarantować spokojny przebieg wiecu. Równocześnie delegacje różnych grup i organizacji porozumiewają się w tej sprawie ze mną, a poza tem odbywały się w ciągu szeregu dni posiedzenia Senatu. Niezależnie od powyższych starań i narad powołana przezemnie Komisja prowadzi energicznie dochodzenie wstępne, gromadząc obfity materiał zeznań dla przyszłego postępowania dyscyplinarnego.

— A jak przedstawia się sprawa wznowienia wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie?
— W obecnym stanie nastrojów młodzieży nie jest ono jeszcze możliwe bez obawy nowych ekscesów, ufam jednak, że niedługo przyszłość przyniesie pożądaną uspokojenie i opamiętanie, które umożliwi wznowienie normalnych zajęć w Uniwersytecie.

— Czy, a jeżeli — to z jakimi dezyderatami — zwróciła się do Magnificencji młodzież w dniu 9 bm., w którym rozpoczęły się demonstracje studenckie?
— Ani w poniedziałek 9 bm., ani w wtorek 10 bm. żadna delegacja, ani wogóle nikt z młodzieży z niczym się do mnie nie zwracał i nie starał się o widzenie się ze mną, mimo, że delegację medyków, która d. 9 bm., o godzinie 15 zwróciła się do Kierownika Ursojekturjum z zapytaniem w sprawie trudności w wyrażeniu skargi, a potem w korytarzach przy Rektoracie, młodzieży i że tegoż dnia wreszcie przybyła z dziedzińca tłumnie na wspomniane korytarze młodzież Sekretarza Uniwersytetu wezwał do wyłonienia delegacji do Rektora, o ile mają jakieś skargi, czy życzenia. Pierwsza delegacja demonstrującej młodzieży zgłosiła się do mnie dopiero w środę, 11 bm., i została przezemnie przyjęta, jak i wszystkie następne delegacje. Cała więc akcja przez dwa dni, 9 i 10 bm., ograniczała się wyłącznie do nielegalnych wieców i ubolewania godnych ekscesów, bez żadnych prób ze strony młodzieży porozumienia się z Władzami Uniwersyteckimi.

— A jakie przedstawia się sytuacja obecnie?
— Obecnie, od kiedy rozpoczęły się narzeczenia tego rodzaju próby porozumienia, prowadzi się akcje, zmierzającą do uspokojenia burzliwych nastrojów młodzieży i polegającą na akcji Profesorów - Kuratorów organizacji studenckich na terenie tych organizacji, oraz próbach porozumienia się organizacją studenckich między sobą w celu przygotowania takich warunków, które umożliwiłyby urządzenie legalnego wiecu ogólnokolegijskiego, zorganizowanego przez prezydium, reprezentujące istotnie ogół młodzieży akademickiej i mogące gwarantować spokojny przebieg wiecu. Równocześnie delegacje różnych grup i organizacji porozumiewają się w tej sprawie ze mną, a poza tem odbywały się w ciągu szeregu dni posiedzenia Senatu. Niezależnie od powyższych starań i narad powołana przezemnie Komisja prowadzi energicznie dochodzenie wstępne, gromadząc obfity materiał zeznań dla przyszłego postępowania dyscyplinarnego.

— A jak przedstawia się sprawa wznowienia wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie?
— W obecnym stanie nastrojów młodzieży nie jest ono jeszcze możliwe bez obawy nowych ekscesów, ufam jednak, że niedługo przyszłość przyniesie pożądaną uspokojenie i opamiętanie, które umożliwi wznowienie normalnych zajęć w Uniwersytecie.

— Czy, a jeżeli — to z jakimi dezyderatami — zwróciła się do Magnificencji młodzież w dniu 9 bm., w którym rozpoczęły się demonstracje studenckie?
— Ani w poniedziałek 9 bm., ani w wtorek 10 bm. żadna delegacja, ani wogóle nikt z młodzieży z niczym się do mnie nie zwracał i nie starał się o widzenie się ze mną, mimo, że delegację medyków, która d. 9 bm., o godzinie 15 zwróciła się do Kierownika Ursojekturjum z zapytaniem w sprawie trudności w wyrażeniu skargi, a potem w korytarzach przy Rektoracie, młodzieży i że tegoż dnia wreszcie przybyła z dziedzińca tłumnie na wspomniane korytarze młodzież Sekretarza Uniwersytetu wezwał do wyłonienia delegacji do Rektora, o ile mają jakieś skargi, czy życzenia. Pierwsza delegacja demonstrującej młodzieży zgłosiła się do mnie dopiero w środę, 11 bm., i została przezemnie przyjęta, jak i wszystkie następne delegacje. Cała więc akcja przez dwa dni, 9 i 10 bm., ograniczała się wyłącznie do nielegalnych wieców i ubolewania godnych ekscesów, bez żadnych prób ze strony młodzieży porozumienia się z Władzami Uniwersyteckimi.

— A jakie przedstawia się sytuacja obecnie?
— Obecnie, od kiedy rozpoczęły się narzeczenia tego rodzaju próby porozumienia, prowadzi się akcje, zmierzającą do uspokojenia burzliwych nastrojów młodzieży i polegającą na akcji Profesorów - Kuratorów organizacji studenckich na terenie tych organizacji, oraz próbach porozumienia się organizacją studenckich między sobą w celu przygotowania takich warunków, które umożliwiłyby urządzenie legalnego wiecu ogólnokolegijskiego, zorganizowanego przez prezydium, reprezentujące istotnie ogół młodzieży akademickiej i mogące gwarantować spokojny przebieg wiecu. Równocześnie delegacje różnych grup i organizacji porozumiewają się w tej sprawie ze mną, a poza tem odbywały się w ciągu szeregu dni posiedzenia Senatu. Niezależnie od powyższych starań i narad powołana przezemnie Komisja prowadzi energicznie dochodzenie wstępne, gromadząc obfity materiał zeznań dla przyszłego postępowania dyscyplinarnego.

— A jak przedstawia się sprawa wznowienia wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie?
— W obecnym stanie nastrojów młodzieży nie jest ono jeszcze możliwe bez obawy nowych ekscesów, ufam jednak, że niedługo przyszłość przyniesie pożądaną uspokojenie i opamiętanie, które umożliwi wznowienie normalnych zajęć w Uniwersytecie.

— Czy, a jeżeli — to z jakimi dezyderatami — zwróciła się do Magnificencji młodzież w dniu 9 bm., w którym rozpoczęły się demonstracje studenckie?
— Ani w poniedziałek 9 bm., ani w wtorek 10 bm. żadna delegacja, ani wogóle nikt z młodzieży z niczym się do mnie nie zwracał i nie starał się o widzenie się ze mną, mimo, że delegację medyków, która d. 9 bm., o godzinie 15 zwróciła się do Kierownika Ursojekturjum z zapytaniem w sprawie trudności w wyrażeniu skargi, a potem w korytarzach przy Rektoracie, młodzieży i że tegoż dnia wreszcie przybyła z dziedzińca tłumnie na wspomniane korytarze młodzież Sekretarza Uniwersytetu wezwał do wyłonienia delegacji do Rektora, o ile mają jakieś skargi, czy życzenia. Pierwsza delegacja demonstrującej młodzieży zgłosiła się do mnie dopiero w środę, 11 bm., i została przezemnie przyjęta, jak i wszystkie następne delegacje. Cała więc akcja przez dwa dni, 9 i 10 bm., ograniczała się wyłącznie do nielegalnych wieców i ubolewania godnych ekscesów, bez żadnych prób ze strony młodzieży porozumienia się z Władzami Uniwersyteckimi.

— A jakie przedstawia się sytuacja obecnie?
— Obecnie, od kiedy rozpoczęły się narzeczenia tego rodzaju próby porozumienia, prowadzi się akcje, zmierzającą do uspokojenia burzliwych nastrojów młodzieży i polegającą na akcji Profesorów - Kuratorów organizacji studenckich na terenie tych organizacji, oraz próbach porozumienia się organizacją studenckich między sobą w celu przygotowania takich warunków, które umożliwiłyby urządzenie legalnego wiecu ogólnokolegijskiego, zorganizowanego przez prezydium, reprezentujące istotnie ogół młodzieży akademickiej i mogące gwarantować spokojny przebieg wiecu. Równocześnie delegacje różnych grup i organizacji porozumiewają się w tej sprawie ze mną, a poza tem odbywały się w ciągu szeregu dni posiedzenia Senatu. Niezależnie od powyższych starań i narad powołana przezemnie Komisja prowadzi energicznie dochodzenie wstępne, gromadząc obfity materiał zeznań dla przyszłego postępowania dyscyplinarnego.

— A jak przedstawia się sprawa wznowienia wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie?
— W obecnym stanie nastrojów młodzieży nie jest ono jeszcze możliwe bez obawy nowych ekscesów, ufam jednak, że niedługo przyszłość przyniesie pożądaną uspokojenie i opamiętanie, które umożliwi wznowienie normalnych zajęć w Uniwersytecie.

— Czy, a jeżeli — to z jakimi dezyderatami — zwróciła się do Magnificencji młodzież w dniu 9 bm., w którym rozpoczęły się demonstracje studenckie?
— Ani w poniedziałek 9 bm., ani w wtorek 10 bm. żadna delegacja, ani wogóle nikt z młodzieży z niczym się do mnie nie zwracał i nie starał się o widzenie się ze mną, mimo, że delegację medyków, która d. 9 bm., o godzinie 15 zwróciła się do Kierownika Ursojekturjum z zapytaniem w sprawie trudności w wyrażeniu skargi, a potem w korytarzach przy Rektoracie, młodzieży i że tegoż dnia wreszcie przybyła z dziedzińca tłumnie na wspomniane korytarze młodzież Sekretarza Uniwersytetu wezwał do wyłonienia delegacji do Rektora, o ile mają jakieś skargi, czy życzenia. Pierwsza delegacja demonstrującej młodzieży zgłosiła się do mnie dopiero w środę, 11 bm., i została przezemnie przyjęta, jak i wszystkie następne delegacje. Cała więc akcja przez dwa dni, 9 i 10 bm., ograniczała się wyłącznie do nielegalnych wieców i ubolewania godnych ekscesów, bez żadnych prób ze strony młodzieży porozumienia się z Władzami Uniwersyteckimi.

— A jakie przedstawia się sytuacja obecnie?
— Obecnie, od kiedy rozpoczęły się narzeczenia tego rodzaju próby porozumienia, prowadzi się akcje, zmierzającą do uspokojenia burzliwych nastrojów młodzieży i polegającą na akcji Profesorów - Kuratorów organizacji studenckich na terenie tych organizacji, oraz próbach porozumienia się organizacją studenckich między sobą w celu przygotowania takich warunków, które umożliwiłyby urządzenie legalnego wiecu ogólnokolegijskiego, zorganizowanego przez prezydium, reprezentujące istotnie ogół młodzieży akademickiej i mogące gwarantować spokojny przebieg wiecu. Równocześnie delegacje różnych grup i organizacji porozumiewają się w tej sprawie ze mną, a poza tem odbywały się w ciągu szeregu dni posiedzenia Senatu. Niezależnie od powyższych starań i narad powołana przezemnie Komisja prowadzi energicznie dochodzenie wstępne, gromadząc obfity materiał zeznań dla przyszłego postępowania dyscyplinarnego.

— A jak przedstawia się sprawa wznowienia wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie?
— W obecnym stanie nastrojów młodzieży nie jest ono jeszcze możliwe bez obawy nowych ekscesów, ufam jednak, że niedługo przyszłość przyniesie pożądaną uspokojenie i opamiętanie, które umożliwi wznowienie normalnych zajęć w Uniwersytecie.

— Czy, a jeżeli — to z jakimi dezyderatami — zwróciła się do Magnificencji młodzież w dniu 9 bm., w którym rozpoczęły się demonstracje studenckie?
— Ani w poniedziałek 9 bm., ani w wtorek 10 bm. żadna delegacja, ani wogóle nikt z młodzieży z niczym się do mnie nie zwracał i nie starał się o widzenie się ze mną, mimo, że delegację medyków, która d. 9 bm., o godzinie 15 zwróciła się do Kierownika Ursojekturjum z zapytaniem w sprawie trudności w wyrażeniu skargi, a potem w korytarzach przy Rektoracie, młodzieży i że tegoż dnia wreszcie przybyła z dziedzińca tłumnie na wspomniane korytarze młodzież Sekretarza Uniwersytetu wezwał do wyłonienia delegacji do Rektora, o ile mają jakieś skargi, czy życzenia. Pierwsza delegacja demonstrującej młodzieży zgłosiła się do mnie dopiero w środę, 11 bm., i została przezemnie przyjęta, jak i wszystkie następne delegacje. Cała więc akcja przez dwa dni, 9 i 10 bm., ograniczała się wyłącznie do nielegalnych wieców i ubolewania godnych ekscesów, bez żadnych prób ze strony młodzieży porozumienia się z Władzami Uniwersyteckimi.

— A jakie przedstawia się sytuacja obecnie?
— Obecnie, od kiedy rozpoczęły się narzeczenia tego rodzaju próby porozumienia, prowadzi się akcje, zmierzającą do uspokojenia burzliwych nastrojów młodzieży i polegającą na akcji Profesorów - Kuratorów organizacji studenckich na terenie tych organizacji, oraz próbach porozumienia się organizacją studenckich między sobą w celu przygotowania takich warunków, które umożliwiłyby urządzenie legalnego wiecu ogólnokolegijskiego, zorganizowanego przez prezydium, reprezentujące istotnie ogół młodzieży akademickiej i mogące gwarantować spokojny przebieg wiecu. Równocześnie delegacje różnych grup i organizacji porozumiewają się w tej sprawie ze mną, a poza tem odbywały się w ciągu szeregu dni posiedzenia Senatu. Niezależnie od powyższych starań i narad powołana przezemnie Komisja prowadzi energicznie dochodzenie wstępne, gromadząc obfity materiał zeznań dla przyszłego postępowania dyscyplinarnego.

— A jak przedstawia się sprawa wznowienia wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie?
— W obecnym stanie nastrojów młodzieży nie jest ono jeszcze możliwe bez obawy nowych ekscesów, ufam jednak, że niedługo przyszłość przyniesie pożądaną uspokojenie i opamiętanie, które umożliwi wznowienie normalnych zajęć w Uniwersytecie.

— Czy, a jeżeli — to z jakimi dezyderatami — zwróciła się do Magnificencji młodzież w dniu 9 bm., w którym rozpoczęły się demonstracje studenckie?
— Ani w poniedziałek 9 bm., ani w wtorek 10 bm. żadna delegacja, ani wogóle nikt z młodzieży z niczym się do mnie nie zwracał i nie starał się o widzenie się ze mną, mimo, że delegację medyków, która d. 9 bm., o godzinie 15 zwróciła się do Kierownika Ursojekturjum z zapytaniem w sprawie trudności w wyrażeniu skargi, a potem w korytarzach przy Rektoracie, młodzieży i że tegoż dnia wreszcie przybyła z dziedzińca tłumnie na wspomniane korytarze młodzież Sekretarza Uniwersytetu wezwał do wyłonienia delegacji do Rektora, o ile mają jakieś skargi, czy życzenia. Pierwsza delegacja demonstrującej młodzieży zgłosiła się do mnie dopiero w środę, 11 bm., i została przezemnie przyjęta, jak i wszystkie następne delegacje. Cała więc akcja przez dwa dni, 9 i 10 bm., ograniczała się wyłącznie do nielegalnych wieców i ubolewania godnych ekscesów, bez żadnych prób ze strony młodzieży porozumienia się z Władzami Uniwersyteckimi.

— A jakie przedstawia się sytuacja obecnie?
— Obecnie, od kiedy rozpoczęły się narzeczenia tego rodzaju próby porozumienia, prowadzi się akcje, zmierzającą do uspokojenia burzliwych nastrojów młodzieży i polegającą na akcji Profesorów - Kuratorów organizacji studenckich na terenie tych organizacji, oraz próbach porozumienia się organizacją studenckich między sobą w celu przygotowania takich warunków, które umożliwiłyby urządzenie legalnego wiecu ogólnokolegijskiego, zorganizowanego przez prezydium, reprezentujące istotnie ogół młodzieży akademickiej i mogące gwarantować spokojny przebieg wiecu. Równocześnie delegacje różnych grup i organizacji porozumiewają się w tej sprawie ze mną, a poza tem odbywały się w ciągu szeregu dni posiedzenia Senatu. Niezależnie od powyższych starań i narad powołana przezemnie Komisja prowadzi energicznie dochodzenie wstępne, gromadząc obfity materiał zeznań dla przyszłego postępowania dyscyplinarnego.

— A jak przedstawia się sprawa wznowienia wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie?
— W obecnym stanie nastrojów młodzieży nie jest ono jeszcze możliwe bez obawy nowych ekscesów, ufam jednak, że niedługo przyszłość przyniesie pożądaną uspokojenie i opamiętanie, które umożliwi wznowienie normalnych zajęć w Uniwersytecie.

— Czy, a jeżeli — to z jakimi dezyderatami — zwróciła się do Magnificencji młodzież w dniu 9 bm., w którym rozpoczęły się demonstracje studenckie?
— Ani w poniedziałek 9 bm., ani w wtorek 10 bm. żadna delegacja, ani wogóle nikt z młodzieży z niczym się do mnie nie zwracał i nie starał się o widzenie się ze mną, mimo, że delegację medyków, która d. 9 bm., o godzinie 15 zwróciła się do Kierownika Ursojekturjum z zapytaniem w sprawie trudności w wyrażeniu skargi, a potem w korytarzach przy Rektoracie, młodzieży i że tegoż dnia wreszcie przybyła z dziedzińca tłumnie na wspomniane korytarze młodzież Sekretarza Uniwersytetu wezwał do wyłonienia delegacji do Rektora, o ile mają jakieś skargi, czy życzenia. Pierwsza delegacja demonstrującej młodzieży zgłosiła się do mnie dopiero w środę, 11 bm., i została przezemnie przyjęta, jak i wszystkie następne delegacje. Cała więc akcja przez dwa dni, 9 i 10 bm., ograniczała się wyłącznie do nielegalnych wieców i ubolewania godnych ekscesów, bez żadnych prób ze strony młodzieży porozumienia się z Władzami Uniwersyteckimi.

W piątek dnia 20 listopada o godz. 7 rano odbędzie się w kaplicy Wileńskiego T-wa Dobroczynności nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego członka T-wa
s. i. p.
Michaliny Krzyżanowskiej
O czem powiadamia
ZARZĄD

Sprawcy podpalenia szkoły polskiej ZDOŁALI ZBIEC ZAGRANICĘ

WILNO. Przed paru dniami notowaliśmy wypadek podpalenia szkoły polskiej we wsi lo aktem zemsty za udzielenie lokalu pod Majuzy, pod Olkienkami.
Dokonała tego bojówka, posługująca się Policia aresztowała jednego z winnych, nawet granatami ręcznymi, wrzucając je do wnętrza palącego się domu, w celu dokonania większego zniszczenia.

Płętnastoletni chłopiec — zabójcą

WILNO. — W folwarku Szylany, gminy kobylnickiej, został zastrzelony 15-letni M. Antoniewicz. Od pewnego czasu Rutkowski rozpuszczał w okolicy plotki utławiające rzadca tego folwarku Stanisława Rutkowskiego. Sprawcą jest syn właścicieli, w obronie matki i w czasie sprzeczki zabił Rutkowskiego.

Nowi zbiegowie z Rosji Sowieckiej

WOŁOŻYN. Onegdaj na odcinku granicznym pow. Wołyńskiego przekroczyli granicę 4-ch uciekinierów z Rosji sowieckiej z różnych okolic rejonu zastawskiego, okr. mińskiego. Wszyscy uciekli w związku z kolektywizacją, oraz przed zestawianiem na Sołwki.

Zbiegowie opowiadają, że w ostatnim czasie, władze sowieckie obsadzają kolektwy na Białejrusi, robotnikami z Moskwy i Leningradu, oraz większych środowisk fabrycznych, w których panuje niedostatek żywności.

LIST DO REDAKCJI Wilcze zęby

Wielce Szanowny Panie Redaktorze. Upraszam prosić o umieszczenie w po czym piśmie W. Pana niniejszego oświadczenia:
Zarząd Kola Wileńskiego Myśli Mocarstwowej Związku Akademickiego podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że 1) W sprawie zarzutów postawionych członkowi tego Kola p. Zyguntowi Branickiemu przez p. prof. Szymankowskiego, Kuratora Korporacji Pilsudja — nie zajmując oficjalnego stanowiska do czasu ich wyjaśnienia przez p. Z. Branickiego (który obecnie przebywa w Wilnie), 2) p. Z. Branicki podczas wypadków dni ostatnich nie występował w imieniu Kola.

W. Z. Prezes W. Małachowski, Sekretarz W. Krasowski.

Przy zaparciu stołca i wzdęciu brzucha, niedkwasności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnym złem samopoczuciu i zmęczeniu lagodnie działa aljacja naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa, daje łatwo wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. Ż

Kącik dla Pań

Z KRÓLESTWA MODY

Paryż, w listopadzie.

Moda tej zimy jest bardzo różnorodna. Wszystkie panie się cieszą — gdyż każda będzie mogła wybrać z posród modeli — lansowanych przez wytworne firmy krawieckie — coś, co najbardziej stosuje się do jej typu i sylwetki. Możliwym jest, że wobec takiej różnorodności fasonów — będzie pani w większym kłopotcie, niż w sezonach poprzednich, gdzie wszechwładna moda narzucała nam suknie — prawie że jednokolorowe dla wszystkich, jak uniformy pensjonarek. Miękką jednak nadzieję, że łatwo wybrniemy z kłopotu, o ile przed wyborem noweli toalety zastanowimy się, żeby nie popełnić żadnego błędu; wybieramy sobie takie okrycie, które podkreśli jej indywidualność i urodę.

Należy wystrzegać się ekscentryczności linii i kolorów.

Na tego rodzaju kraciwości mogą sobie pozwolić tylko te panie, które mają po kilka pałt i sukien na jeden sezon. Trzeba umieć „rozumieć modę” i proznie nie zapominać, że kobieta naprawdę elegancka nigdy nie zwraca na siebie uwagę toaletą krzyżującą, przeciwnie, wyróżnia się dystynkcją i umiętnością zastosowania pałta i sukni do każdej okoliczności. Elegancka pani wychodzi rano po sprawunki albo na spacer z dziećmi — w wytwornym płaszczu z welny koloru brązowego, z szerokim obramowaniem w lamparta (podobny płaszcz podziwiałam w formie Blanche Lebouvier), albo w sezonowym kostiumie od Maggy Rouff — w kolorze granatowym, ozdobionym wyłogami; z popielatych astrachanów. Pod płaszcz będziemy nosiły skromną welnianą sukienkę, której elegancja polegać będzie na starannym opracowaniu.

Po południu, na wizytę i na herbatkę, toaletą jest wykwinna i pełna kobiecości. Ułubionym materiałem jest wełna i aksamit w kolorach ciemnych: czarnym, brązowym, czerwonym albo też ciemno-zielonym.

Nasycia z astrachanów mają i tutaj zastosowanie; luty i lisy nadają się również. Między innymi, oglądałem w firmie Joseph Paquin płaszcz o wytwornej i skomplikowanej linii z brązowego aksamitu — z litem w tym samym kolorze; w firmie Jean Paton — kostium bardzo młodociany z ciemno — popielatą wełną, ozdobioną jasno-pociekłymi astrachanem.

Co się tyczy sukien popołudniowych — są one przeważnie w odcieniu ciemniejszym, niż płaszcz i suto przybrane kołnierzykami, robotami. Cechą tych sukien jest skomplikowany krój i szeroki rękaw. Niektóre panie pozostają wierne płaszczom czarnym i sukni czarnej i białej. Jeanne Lanvin lansuje istnie cacka z aksamitu Baghera czarnego i białego i pięknej kreacji z marocain białego w kształcie tuniki spadającej na spód czarny z tego samego materiału. Rękaw od łokcia do ręki czarny i szerokością swą przypomina pelerynę.

Na toalety wieczorowe noszone są żółte i koronki kombinacja koloru czarnego i różowego jest mi widziana. Są też amatorki toalet od Jeanne Lanvin z czarnego marocain, o krótkim rękawie, haftowanym srebrnymi pałietkami. Na bale wyjechała Pani, napewno toaletę z białego crepe-satin, do której cudownie się stosuje płaszcz z aksamitu w kolorze szafrowo — niebieskim, z obrzymanym kołnierzem z niebieskiego lisa. Dla figury szczupłej i wiotkiej nadaje się suknie z drobnych falbanek, widziałam podobne u Maggy Rouff, Louise Boulanger i Worth. Suknie te są pełne czaru i uroku kobiecego.

Małe kapelusiki, przypominające lata 1830—1860 i 1900, nie mogą być noszone przez wszystkie panie, gdyż wymagają pięknej cery i nienagannej fryzury, lecz niektóre, mniej ekscentryczne fasony, nadają się dla każdej z pań.

Jeżeli do całości zastosujemy wszystkie drobniaki, jak rękawiczki, torebki, pantofelki, elegancja i dystynkacja będzie zapewniona.

Elise Avzonsart.

Waterjan Charkiewicz
Zmierzył Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dycal) — życie i twórczość . . . zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sylwek z prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Pałeskiego w Wilnie . . . 0.60
Zyrowice — task krynica . . . 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . . 0.80

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA w WILNIE

SWIECIANSKA
— Słów kilka o uroczystościach 11 listopada w pow. Święciańskim. Dzień 11 listopada, to dzień triumfu Narodu Polskiego za męką 125-letniej niewoli, za krew przelaną najlepszych synów Ojczyzny w walce o wolność.

W dniu tym jak Polska długa i szeroka, winna rozbrzmiewać pieśń zwycięstwa, pobudzając w sercu każdego obywatela poczucie szczęścia i spójnoty narodowej. Zdawałoby się, że organizatorzy powiatowi wezmą powyższe pod uwagę, dołożą starań, by dzień święta Narodowego odpowiednio był uczczony w najodleglejszych zakątkach powiatu. Tymczasem stało się inaczej. Inicjatorzy obchodu postanowili zorganizować święto w Święcianach i dla Święcian. Ściągnięto z całego powiatu Federację, która w znacznym stopniu rekrutuje się z ludzi mogących organizować obchód u siebie na miejscu. Zw. Strzelecki, kolejarzy i t.d., ogolono w ten sposób prowincjonalne miasteczka, które musiały się ograniczyć do wewnętrznych obchodów szkolnych, czy też w organizacjach. Takie organizowanie Święta Narodowego uważam za bezcelowe i nie przyciągające się zupełnie do popularyzacji ich wśród szerokiego mas. Wieś nasza zżyła jest traktować Święta Narodowe, jako święta urzędowe, zupełnie jej nieodpowiadające. Toż trzeba wiele wysiłku i pracy, by ludność naszą przyzwyczaić do tego, że obchód nie podległości, to nie jakaś urzędowa „galowka” z czasów rajszyjskich, a dzień naprawdę uroczysty, w którym święcimy moment zrzucenia jarzma niewoli. Szkoda wielką, że inicjatorzy organizacji Święta Narodowego zostali wytrąceni z rąk tych, którzyby postarali się o to, by na terenie całego powiatu dzień ten został zamieniony naprawdę w wielką manifestację narodową. W latach ubiegłych wielką pomocą przy organizacji święta Niepodległości na pograniczu polsko-litewskim, były oddziały KOP, w roku zaś bieżącym miejscowości pograniczne zostały pozbawione tego widocznego symbolu walki o wolność, gdyż wszystkich wołnych od służby żołnierskiej, również ściągnięto do Święcia. Warto by zapytać: dla kogo winno się organizować Święta Narodowe, czy dla szerokiego mas, czy też dla pewnych jednostek, które chcą się popisać swoją działalnością społeczną. Stało się źle, ale mamy nadzieję, że na przyszłość będzie inaczej. Obywatel.

WZEWANIE do składania ofert
Kwatermistrzostwo 3-go Dywizjonu Artylerji Konnej w Wilnie, drogą nieograniczonego przetargu sprzedaje nawóz koński na przeciąg 12 miesięcy t. j. od dnia 1.XI—31 do 30.IX—32.
Ofertę zalokowaną należy nadać do Kwat. (ficer płatnik) 3 D. A. K. ul. Wilkowska Nr. 6, w terminie do dnia 24 m. do godz. 9, w którym to dniu o g. dz. 10-ej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.
Wszelkich informacji udziela oficer płatnik 3 D. A. K.
Kwatermistrz 3 D. A. K.

Zakład ślusarski
i wytwórnia si-klar, z kompletem maszyn, w centrum m. Wilna
do sprzedania
wiad. Antokolska 28, Bank, godz. 9—12 i 5—7 w.

ZADAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych naszego trossa od odcisków
PROW. A. PAKA

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie re-wiru 8-go z siedzibą w Wilnie przy ul. Jakóba Jasńskiego 1 m. 3 zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości i publicznie, że w dniu 27 listopada 93 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Antokolskiej Nr. 44 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do zmarł. Władysława Niewardowskiego i składających się z umeblowania mieszkania i różnych rzeczy — oszacowanych na sumę zł. 3,500.
Komornik W. Cichoń

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie re-wiru 8-go z siedzibą w Wilnie przy ul. Jakóba Jasńskiego 1 m. 3 zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości i publicznie, że w dniu 27 listopada 93 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Antokolskiej Nr. 44 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do zmarł. Władysława Niewardowskiego i składających się z umeblowania mieszkania i różnych rzeczy — oszacowanych na sumę zł. 3,500.
Komornik F. Leglecki.

Dziś ciągnięcie
1 klasy 24-ej Loterii Państwowej

Kup los
najszczęśliwszą kolekturze
MINIKOWSKI

Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17. PKO. 80928
Centrala: Warszawa, Nalewki 40. Oddział w Lidzie, Suwalska 22.
Cena 1/4 losu 10 złotych.

Kto był mordercą?

— To wszystko jest nader interesujące, — zauważyłem, — ale niestety, ja nie mam czasu.
— Minutkę, drogi Pedlerze, jedną minutkę. Wyjdź z panem. Niech mi pan powie tylko, — oczywiście pozostanie to między nami — czy to prawda, że pan wybiera się do Afryki Południowej? Przecież pan ma w Rodezji ziemię; polityczne życie Afryki mu si więc pan żywo interesować?
— Owszem, wybieram się tam za miesiąc.
— Czy nie mógłby pan przyspieszyć odjazdu?
— Naturalnie, że mógłbym, — odpowiedziałem, patrząc na niego z ciekawością. — Ale nie mam ochoty.
— Mógłby pan przysłużyć się tem naszemu rządowi. Nawet bardzo się przysłużył. Niech pan nie myśli, że my pozostaniemy... niewdzięczni...
— Krótko mówiąc, pan chce, — bym oddał jakiś liścik miłosny Shmithowi?
— Tak. Pan nie zajmuje żadnego stanowiska w rządzie i o wyjeździe pana do Rodezji mówi się oddawna. Nikt nie będzie podejrzewał, że pan jest kurjerem.
— Dobrze, — mruknąłem, bez przekonania — można to zrobić... Najważniejszym dla mnie jest uciec jak najprędzej z tego wstrętnego klimatu.
— Klimat Afryki Południowej jest cudowny — drogi panie, cudowny!

— Może mi pan tego nie mówić: byłem już tam przed wojną.
— Ach, będę panu szczerze wdzięczny. Dziś jeszcze przysyłę panu list. Odda go pan do rąk własnych generała, dobrze? No, chwala Bogu, „Kilmorden Castle” odpływa w sobotę — to doskonale okret.
Wracając do domu, rozmyślałem nad tem, co by to było, gdyby w rządzie angielskim nie było takich głupców, jak Milerey.
Pedgett zachorował na wątrobę i leżał w łóżku. Tacy pracownicy ludzkie zawsze mają jakąś chorobę w tym rodzaju.
Właśnie rozmyślałem nad tem, co zrobić, bez sekretarza, gdy lokaj zameldował mi, że jakiś pan, który nie chce powiedzieć swego nazwiska, chce mnie widzieć. Oświadczył tylko, że przychodzi od Milerey’a.
Gościem tym był młodzieniec wysokiego wzrostu, bardzo opalony na twarzy, która byłaby piękna, gdyby nie bliźna, ciągnąca się od oka aż do ust.
— O, co chodzi? — zapytałem.
Przyszedłem od pana Milerey’a, mam polecenie towarzyszyć panu do Afryki w charakterze sekretarza.
— Przyjacielu, mam już sekretarza i drugiego nie potrzebuję.
— Szkoda, sir Eustachy, a gdzież jest ten sekretarz?
— Jest chory na wątrobę.
— Czy pan jest pewien, że to choro-ba, a nie coś innego?
— Najzupełniej!

Ach! żeby to pozbyć się otyłości!!!
elektryczno-pasowy masaż
wyszczuplający
stosuje
NOWOCZESNA KOSMETYKA „LADY“
Mickiewicza 9 m. 7
wejście: Śniadeckich 1.
w godz. 10 — 14 i 16 — 19.

WZEWANIE do składania ofert
Kwatermistrzostwo 3-go Dywizjonu Artylerji Konnej w Wilnie, drogą nieograniczonego przetargu sprzedaje nawóz koński na przeciąg 12 miesięcy t. j. od dnia 1.XI—31 do 30.IX—32.
Ofertę zalokowaną należy nadać do Kwat. (ficer płatnik) 3 D. A. K. ul. Wilkowska Nr. 6, w terminie do dnia 24 m. do godz. 9, w którym to dniu o g. dz. 10-ej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.
Wszelkich informacji udziela oficer płatnik 3 D. A. K.
Kwatermistrz 3 D. A. K.

Zakład ślusarski
i wytwórnia si-klar, z kompletem maszyn, w centrum m. Wilna
do sprzedania
wiad. Antokolska 28, Bank, godz. 9—12 i 5—7 w.

ZADAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych naszego trossa od odcisków
PROW. A. PAKA

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie re-wiru 8-go z siedzibą w Wilnie przy ul. Jakóba Jasńskiego 1 m. 3 zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości i publicznie, że w dniu 27 listopada 93 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Antokolskiej Nr. 44 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do zmarł. Władysława Niewardowskiego i składających się z umeblowania mieszkania i różnych rzeczy — oszacowanych na sumę złotych 1200.
Komornik F. Leglecki.

Dziś ciągnięcie
1 klasy 24-ej Loterii Państwowej

Kup los
najszczęśliwszą kolekturze
MINIKOWSKI

Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17. PKO. 80928
Centrala: Warszawa, Nalewki 40. Oddział w Lidzie, Suwalska 22.
Cena 1/4 losu 10 złotych.

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Od czwartku 19 listopada 1931 r.
„SAMSON I DALILA“
w roli głównej **MARJA CORDA**
Nad program „Panna do wszystkiego”
Koncert. orkiestra pod batutą p. M. Sainickiego. Ceny Miejs balkon 30 parter 60. Kasa czynna od g. 3.30 do 10 w.

Dziś ceny normalne: na 1-szy seans balkon 60 gr. parter 1 zł. na pozostałe od 80 gr.

Dźwiękowy kino-teatr „HELIO S“
Film za którym szaleje cały świat!
Atrakcyjny przebieg sezonu!

Ulubieniec publiczności **Maurice Chevalier** w swem najnowszym arcydz. Śpiewno-dźwięk.
według opery „Czar Walca. Reż. Lubicza. Muz. Oskara Straussa.
Z udziałem prześlizanej **CLAUDETTE COLBERT**. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Film demonst. jednocześnie w dwóch największych kinach „Helios” i „Hollywood”
Pocz. o godz. 4, 6 i 10.15.

Dźwiękowy kino-teatr „HOLLYWOOD“
Wesoły Porucznik

Dźwiękowe kino „COJNO“
WIELKA 47. tel. 18-61

Podniebny Romans (Piekle) w rol. gł. ulubieniec publiczności słynny amant **Charles Forrel** i nowa wielka gwiazda, kobieta o zielonych oczach **Elissa Landi**.
Romans! Rewelacja! Emocjal! Nad program: Atrake i dźwiękowe. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świąt. o g. 2-ej. Na 1-szy seans ceny znizone.

Dźwiękowy Kino-Teatr „PAN“
ul. Wielka 42.
Uroczyste otwarcie! Dziś arcyfilm dźwięk. reż. J. W. STEJBERGA **MAROKKO**
na aparatach dźwiękowych „Klangfilm” (A. E. G.).
W roli głównej słynna gwiazda ekranu **Marlena Dietrich, Garry Cooper i Adolf Menjou**.
Początek o godz. 2-ej. Honorowe bilety bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY“
Wielka 36.
Dziś! Najnowsze poraż pierwszy w Wilnie 100 proc. dźwiękowe arcydzieło p. t. przepiękny salonowo erotyczny dramat w 10 akt. Nad program dźwiękowa sensacja po raz pierwszy w Wilnie z ulubieńcem **Hoot Gibsonem** p. t. **Karząca dłoń** potężny sensacyjny dramat w 10 akt. w rol. gł. **Hoot Gibson** i czarująca chińska gwiazda **Ming Wong**

TYLKO DZIŚ i JUTRO
CENA 1/4 LOSU 10 ZŁOTYCH
Wzywamy wszystkich nie posiadających jeszcze naszego losu poki czas zaopatrzyć się w nasze losy szczęścia.
Kolektura Loterii Państwowej „LICHTLOS“
WILNO, WIELKA 44. Tel. 4-25.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE
TYLKO GWARANTOWANEJ JAKOŚCI
SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

2 mieszkania
z 3 pokoi i 4 pokoi ze wszelkimi wygodami nowoczesnymi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17.

BATERJE ANODOWE (radjowe) — zawsze świeże. Ceny fabryczne. Na prowincję wysyła bez doliczania kosztów opakowania i przesyłki. Firma Jan Sałasiński Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01.

Do sprzedania
z powodu wyjazdu umeblowane pokoje jadalnego, wiedeński garnitur mebli salonowych biurko, łóżka, szafa, 2 rowery damski i męski, kwiaty i różne rzeczy gospodarstwa domowego. Zwierzyniec, Dzienia 30 m. 1. 12-6

POSADY

Okazyjnie Do sprzedania
Leno rado 5 lampkowe, aparat amodowy i głośnik Philipsa. Zwierzyniec, Dzienia 30 m. 1.

Odkurzacz,
froterki, żelazka, piecyki i inne elektryczne aparaty dla gospodarstwa domowego o wyrobu Siemens. Firma Jan Sałasiński Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01

Prawdziwy oswojony WILK
półroczy do nabycia. Stara 15 m. 2. 10-12 i 3-5 p. p.

Gotówkę
w każdej sumie lokujemy przy pełnej gwarancji na najwyższe procentowanie, bez kosztów. „M. H. K. 7” w ul. Mickiewicza 1, tel. 9-05

Z powodu
wyjazdu sprzedaje się dobrze prosperująca jadalnia-kawiarnia Do wiedzieć się Skopów 67.

AKUSZERKI
AKUSZERKA SMIAŁOWSKA
przepracowała się na chorych, lekcyj języków obcych, muzyki, również prz jmuje wszelkie zamówienia w zakresie artystycznego malarstwa jak to: portrety na płótnie, drzewie, metalu oraz roboty i pejzaże na jedwabiu. Ul. Piwna 8 m. 6.

Urode
higieniczne, doskonałe, odświeża ussuwa braki i szary. Gabinet Kosmetyki Cediś Łaciszewskiej J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA 48 m. 9. Przej. w g. 10-11 4-7 W. Z. P. 46 26.

FRANCUSKIEGO
konwersacje, lekcje 1 zł. godzinie. Ofiaruje **LOMBARD** Biskupia 12.

ROZNE
13-go listopada wyeksmitowano z mieszkania rodzinnego biedaków (barczoną czworgiem drobnych dzieci. Od tej daty nocują po gołym niebem na dziedzińcu domu Nr. 13 przy ul. Połockiej. Pomoc natchmiastowa w pieniadzach lub choćby jakimkolwiek schronisku konieczna. Łaskawe ofiary dla „podoficera rezerwy” przyjm. Zarzecz 16—17. muje Adm. „Słowa”

AKUMULATORY
ładuje ładowe. Bezpłatne zabieranie i odnoszenie do domów Firma Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25 tel. 9-01.

ODBIORNIKI RADJOWE
głośniki, słuchawki i lampy katodowe marki Telefunken w firmie Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01

ROZDZIAŁ IX ANNA OPOWIADA DALEJ
Dla bohaterki powieści choroba morska jest czymś zupełnie nieznośnym. W romansach jest zwykle tak, że im silniejsza burza i im silniej kołysze się okręt, tem szczęśliwszą jest bohaterka. Wszyscy pasażerowie chorują i leżą napawół żywi na pokładzie, lub w kajutach, a ona spaceruje po okręcie, drwiąc sobie z wichrów. Wstyd mi się przyznać, że gdy „Kilmorden Castle” zakolysał się, od razu zbiegłam do kajuty i spędziłam w niej trzy okropne doby. Zapomniałam o celu mej podróży. Nie interesowały mnie już zagadki i tajemnice. Niktby nie poznał mnie odważnej i przedsiębiorczej kobiety, która bez namysłu kupiła bilet okrętowy za cały swój majątek. Z mimowolnym uśmiechem przypomniałam sobie teraz, jak wbiegłam do salonu pani Flemming.
— Co pani jest, drogie dziecko? — zapytała mnie, podnosząc brwi ze zdziwieniem. — Czy coś zaszło nowego?
— Wszystko w porządku, — oznajmiłam dysząc ciężko, — w sobotę wyjeżdżam do Afryki Południowej.
— Do Afryki Południowej? Moja jak nowonarodzony kociak, leżałam na chaise-longue’u, z zamkniętymi oczyma, dowiedzieć się, zasięgnąć informacji, zanim się zdecyduje pani na taką podróż!
Tego nie życzyłam sobie bynajmniej. Oświadczyłam, że już kupiłam bilet, i że mam obiecaną posadę siostry miłosierdzia w szpitalu. Tymczasem sióstr miłosierdzia, a ja nadaję się do skonałe do tej pracy. Pani Flemming ucieszyła się widocznie, że tak łatwo pozbywa się mnie, pochwaliła więc mój projekt, bez dalszych trudności. Zgnęając mnie, wsunęła mi do ręki pięć funtowych papierków, mówiąc:
— Mam nadzieję, że pani się nie obrazi i przyjmie ode mnie ten mały prezentik!
Miła kobiecinka! Nie potrafiłabym dłużej z nią żyć pod jednym dachem, ale w zupełności oeniłam jej dobroć. I oto z pięciu funtami w kieszeni, płynę na spotkanie Niewiadomego Losu!
Na czwarty dzień podróży pielęgniarka zmusiła mnie wyjść na pokład. Dotąd broniałam się od tego, wołając śmierć, niż nowy atak choroby morskiej. Ale udało się jej nakłócić mnie wkońcu, gdy zapewniła mnie, że zaraz zatrzymamy się przy wyspie Maderze. Nadzieja wlała we mnie nowe siły. Mogłam zejść na ląd i zostać siostrą miłosierdzia, lub chociaż służącą! Wolalam to nawet, niż ten przeklęty okręt!
Zawinięta w pledy i futra, słaba, jak nowonarodzony kociak, leżałam na chaise-longue’u, z zamkniętymi oczyma, myśląc ze wstrętem o życiu. Komicy, zanim się zdecyduje pani na taką podróż!
— Pani się źle czuje?
— Tak, — mruknąłem, czując, że jestem gotowa go zabić.
— Jeszcze dzień, dwa i wszystko przejdzie. Było źle, ale teraz będziemy mieli ładną pogodę.